Nr. 258. Kraków, dnia 11 Listopada — Sroda. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Na czytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong. i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara: — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Giłeczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 10 listopada.

Do szeregu ciężkich klęsk, spadających raz po razu na naród nasz, przybywa smutny, a może groźny w przyszłości, objaw obumierania siły odpornej żywiołu polskiego na kresach zachodnich, w najstarszych dzielnicach ziemi polskiej.

Już przed ostatniemi wyborami do sejmu pruskiego spodziewać się było można w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich niepomyślnych wyników dotychczasowych zabiegów i walk, a chociaż pracowano chętnie i rączo, wszystko cośmy zdobyli przed laty sześciu, zostało straconem — wybory wypadły dla Polaków nader niekorzystnie. W okręgach, które wysyłały dawniej posłów polskich, jak w szamotulsko-międzychodzkim, szubińsko-inowrocławskim, krobsko-wschowskim, wreszcie obornicko-poznańskim, obrano Niemców. Zmalała więc i tak drobna garstka obrońców najświętszych praw naszych i interesów w sejmie pruskim. Straty są ciężkie i dotychczas nieobliczone. Na 29 posłów, jakich Księstwo wysyła do sejmu, mamy dziś tylko dwunastu, to jest o dwóch mniej niż podczas ostatnich wyborów przed trzema laty dokonanych, a o ośmiu mniej niż w okresie wyborczym od 1858 do 1863 r. W Prusach Zachodnich straciliśmy także jednego posła. Ostatecznie mamy tylko piętnastu posłów w sejmie pruskim, 12 z Księstwa i 3 z Prus Zachodnich.

Dzienniki poznańskie pocieszają się, iż ten rezultat wyborów nie może służyć za dowód liczebnego cofania się żywiołu polskiego pod zaborem pruskim, przypisują doznaną klęskę tak zwanej geometryi wyborczej, tudzież nieuczciwej nad wyraz agitacyi niemieckiej, przyznają wreszcie, iż powyższy niepomyślny wynik wyborów jest smutnym objawem ekonomicznego upadku własności ziemskiej, zarówno większej jak i mniejszej.

Prawdą jest, iż wpływy od nas niezależne, zwłaszcza bezwzględne i nieprawne postępowanie władz rządowych, głównie przyczyniły się do niekorzystnego dla nas rezultatu wyborów, lecz nie należy taić, iż Niemcy uzyskali obszerny teren agitacyjny skutkiem naszej winy. Bądź co bądź ostatnie wybory odsłoniły naszem zdaniem niebezpieczny stan społeczeństwa polskiego w pruskiej dzielnicy i dały Niemcom większą nadzieję zgermanizowania polskich prowincyj. Jakkolwiek komitety wyborcze nie chcą przyznać, aby agitacya była słabszą, to jednak nam, zdala patrzącym na przebieg akcyi wyborczej, wydaje się, iż agitacya polska jawna i cicha nie dotarła wszędzie, gdzie dotrzeć była powinna i że praca przedwyborcza straciła na spójności, która widocznie osłabła w społeczeństwie polskiem pod zaborem pruskim. Na tę okoliczność za mało może zwraca się uwagi, głębsze zaś zbadanie przyczyn pewnego społecznego rozbicia, nie dającego się zbyć ogólnikowem mianem warcholstwa, niepotrzebnie usuwa się na bok jako rzecz drażliwą i bolesną.

Zmniejszanie się w ogóle widoków polskich, niebezpieczeństwo stanowczego przechylenia się szali zwycięstwa na korzyść Niemców, gdyby zmniejszanie się głosów polskich dalej miało postępować, powinno zachęcić patryotów w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich do wykrycia głębszych przyczyn słabnięcia dzielności obrony, zgody i sforności, do zastanowienia się, czy życie publiczne pod zaborem pruskim nie płynie zbyt ciasnem korytem, czy cała polityka wewnętrzna nie potrzebuje odnowy. Wobec ekonomicznego upadku większej własności ziemskiej z jednej strony, a bardzo znacznego postępu w politycznem wyrobieniu się mieszczaństwa i ludu wiejskiego z drugiej, należałoby uwzględnić w polskich rachubach w dzielnicy pruskiej te nowe siły. Straszną jest walka z żywiołem niemieckim na polu politycznem, komunalnem i ekonomicznem, ciężką jest niezmiernie praca polskiej narodowości, ściśnionej i obłężonej przez potężny germanizm, lecz właśnie dlatego owa walka wymaga wielu bojowników, owa praca potrzebuje licznego zastępu pracowników, co da się osiągnąć przez zmianę postawy w obronie publicznej, aby sprawy narodowej broniła nie sama tylko szlachta i księża, ale także mieszczaństwo i włościanie.

Na takim to obszernym terenie zakwitnąć dopiero może organiczna praca, która podjęta śmiało i umiejętnie, skuteczniejszy niż dotąd stawiać będzie opór zagonom germanizmu. I zmiana całego trybu wyborczego jest naszem zdaniem wskazaną, między innemi z tej przyczyny, aby wrogowie nasi nie utrzymywali, że tylko wyższe warstwy bronią swych praw narodowych. Wcześnie należy przecie zastanowić się nad nowym programem działania, któryby wskazał w jaki sposób mimo nieprzyjaznych okoliczności pracować należy dla utorowania drogi do pomyślniejszych powodzeń.

Przez to, cośmy powiedzieli, nie chcemy szerzyć waśni, lecz przeciwnie w imię dobra wspólnej sprawy, wzywamy do najsilniejszego zjednoczenia wszystkich warstw społecznych, do wzajemnego wspierania się dla wspólnego zwycięstwa, do świętej zgody, tak niezbędnej w społeczeństwie, skazanem na walkę z wszechpotężnym dziś germanizmem.

„Ausrotten!“

Edward Hartmann, osławiony filozof niemiecki, przedrukował swój znany artykuł o cofaniu się niemczyzny w osobnem dziele, wydanem świeżo pod tytułem: *Moderne Probleme*, w Lipsku u Ludwika Frydricha.

Treść tego artykułu jest znana, ująć ją można w ten jeden okrzyk „*ausrotten!*“ — wytępić Sławian znajdujących się w granicach niemczyzny!

Nie mniejszą nienawiścią płonie autor ku kościołowi katolickiemu, w którym widzi głównego przeciwnika wzrostu niemczyzny i główną przeszkodę pochłonięcia Sławian przez Niemców.

Godne powtórzenia są słowa autora, charakteryzujące tak dzielnie ślepą nienawiść tego „filozofa“ niemieckiego, o którym słusznie powiada *Germania*, że prawdopodobnie był ojcem chrzestnym projektu wypędzenia 30.000 Polaków z granic państwa pruskiego. Hartmann pisze: „Każdy Niemiec powinien pojąć i zrozumieć, że największym wrogiem niemczyzny jest kościół katolicki, że przeto z tym kościołem katolickim żadnemu patryocie niemieckiemu nigdy paktować nie wolno, że przeciwnie kościół ten zwalczać należy aż do ostatniego wytężenia sił narodowych, aż do ostatecznego zuiszczenia jego wcale nie duchowej potęgi i ścigania jej aż do ostatnich kryjówek. Konsekwentnie powinni nie tylko w wyższych stanowiskach ale i w najniższych urzędach jako żandarmi i woźni znajdować pomieszczenie tylko tacy ludzie, których sidła katolickiego wpływu dotychczas ogarnąć nie zdołały. W przeciwnym bowiem razie w y k o n a n i e w s z e l k i c h ś r o d k ó w, w y m i e r z o n y c h p r z e c i w k o p o l s k o ś c i, p o z o s t a n i e k o m e d y ą, jeżeli n i e w c a ł o ś c i, t o p r z y n a j m n i e j w p o ł o w i e“.

Wobec tak wyraźnych prowokacyi „filozofa“ Hartmanna, możemy się spodziewać nowego importu niemieckich urzędników, żandarmów, stróżów i woźnych!

„*Gut gebrüllt Löwe!*“ — dodaje *Kuryer Poznański*.

Mowa p. Hausnera w sprawie wydalania Polaków z Prus.

(*Na posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej d. 7 listopada br.*)

Pozwolę sobie uzupełnić pytania posła Czerkawskiego względem wydalań z Prus jednem dalszem pytaniem. Jest bowiem dla nas wielkiej doniosłości dokładnie się dowiedzieć, co J. E. kierownik spraw zagranicznych myśli o tem zarządzeniu tak bolesnem dla nas, tak upokarzającem dla Austryi i czy gotów jest uczynić jeszcze możliwe kroki celem uchylenia owego rozporządzenia. Aby zapobiedz wprost przeczącej odpowiedzi, pozwolę sobie określić właściwy charakter pruskich wydalań według orzeczenia dwóch sławnych nowszych niemieckich powag prawa międzynarodowego: Hefftera i Bluntschlego. Nie przytaczam orzeczeń prawie równobrzmiących pp. Wheaton, Fiore i Calvo, aby nie usłyszeć zarzutu dziś ulubionego, że zdania Amerykanina, Włocha lub Hiszpana nie odpowiadają zapatrywaniom specyficznie niemieckim. Podaję tedy tylko zapatrywania specyficznie niemieckie.

H e f f t e r powiada w *Völkerrecht* § 62 jak następuje: „Obcokrajowcy mogą być wydaleni pojedynczo lub gromadnie (*in Masse*) ze względu dobra publicznego, jeżeli osobne traktaty temu się nie sprzeciwiają i żadne państwo nie może się wzbraniać wydalonych swych obywateli do siebie przyjąć. Tylko zupełne wykluczenie całego narodu lub też wydalenie jednostek bez wszelkich powodów, lub w ubliżającej formie w europejskiem społeczeństwie państwowem uważane bywa za obrazę.“

B l u n t s c h l i zaś powiada w §. 382 swego *Völkerrecht*: „Wykluczenie obcokrajowców wymaga motywowania względami państwowego porządku i bezpieczeństwa, lub też dobra publicznego. Przeciwnie byłoby sprzecznem z międzynarową zasadą swobodnego obrotu.“ Zaś w §. 383 powiada ten autor: „Jeżeli zaś obcokrajowcy nabyli stałą siedzibę, to używają powiększonej prawnej opieki.“ Nareszcie w §. 384 tego dzieła powiedziano: „Jeżeli należycie legitymowany obcokrajowiec bywa bez powodu lub w niewłaściwy sposób wydalony, to jego kraj rodzinny ma prawo użalać się z powodu naruszenia swobodnego stosunku międzynarodowego, lub też zażądać zadośćuczynienia. W każdym razie dowolnie wydalony ma prawo zażądać interwencyi swego ambasadora.“

Przedewszystkiem te orzeczenia twierdzą z niezbitą stanowczością, że nieprzyjęcie do kraju lub wydalenie obcokrajowców podpada p r a w u m i ę d z y n a r o d o w e m u, że zatem oświadczenie rządu pruskiego, przez hr. T a a f f e bez krytyki Izbie poselskiej udzielone, jakoby wydalanie austryackich obywateli było sprawą czysto wewnętrzną jest zupełnie niedopuszczalnem i odpartem być winno. Dalej zaś wypływa z przytoczonych orzeczeń, że gromadne wydalanie obcokrajowców jedynie ze względów bezpieczeństwa i dobra publicznego dziać się może. Gdyby się zaś posunięto do sofiamatu, że wzmaganie się pewnej narodowości lub pewnego wyznania zagrażać może dobru publicznemu, to i w tym razie wydalanie jest bezprawnem, s k o r o o s o b n e t r a k t a t y s i ę t e m u s p r z e c i w i a j ą. Tutaj zaś sprzeciwia się wydalaniu wyraźnie traktat handlowy z r. 1881. Wydalano zaś z Prus austryackich obywateli tam osiedlonych od 15. do 20 lat i posiadających własności ziemskie, a więc owa nakazana w tym razie „powiększona opieka prawna“ tutaj naruszoną została.

Cóż zaś się stało, gdy obywatele austryaccy udawali się o opiekę do ambasady austryackiej w Berlinie, o ową przepisaną interwencyę? Odesłała ich ambasada jakby urągając do władz pruskich.

Zaiste z bólem serca przyznać trzeba, że ambasada ta e l e m e n t a r n e g o o b o w i ą z k u s w e g o n i e w y p e ł n i ł a. Nie dziw też, że według listu poważnej osoby z Wrocławia, oburzenie wydalonych skierowane jest bardziej przeciw opieszałości rządu austryackiego, aniżeli przeciw samowoli pruskiego. Wydalania pruskie z powodu narodowości i wyznania cierpliwie zniesione, cofają nas o setkę lat i przywracają pojęcia i praktyki międzynarodowe z czasów ciemnego absolutyzmu. Jak daleco to rozporządzenie jest wyjątkowem, dowodzi fakt, że w 19 wieku podobnego kroku przeciw obywatelom sprzymierzonego państwa żadne państwo się nie dopuściło, a w ogóle podobne wydalanie gromadne w czasie pokoju raz tylko w XIX wieku nastąpiło i dokonał go rząd austryacki przeciw obywatelom kantonu Tessin w r. 1856. Ale jakżeż ówczesne okoliczności tłomaczyły i niemal usprawiedliwiały owe rozporządzenie w porównaniu z dzisiejszem pruskiem! Austrya wówczas była państwem absolutnem. Królestwo lombardzko-weneckie wtenczas od lat 7 było powstaniem, wojną, potem ciągłymi spiskami wstrząśnięte. Obywatele kantonu Tessin jawnie sympatyzowali z tym ruchem, niektórzy brali w nim udział. Drobny kanton Tessin tłumnie przyjmował wychodźców politycznych, nie słuchał żadnych reklamacyi austryackich. Drukarnia w Lugano zalewała Lombardyę broszurami politycznemi, a znosząc klasztory kapucynów, kanton Tessin wydalił mnichów austryackich dla braku subsystencyi. Pomimo to, owe rozporządzenie austryackie dziś jeszcze w podręcznikach prawa międzynarodowego przytaczanem bywa jako niesłuszne. Jakiż będzie sąd dziejowy o wydalaniach pruskich, niczem a niczem nie motywowanych prócz nienawiści plemiennej lub wyznaniowej?

Przystępuję teraz do czynnika, który rzuca nowe światło na rozporządzenie pruskie i wykazuje bez względu na jego charakter międzynarodowy i na krzywdę, wyrządzoną Austryi, jako krok nieprawidłowy. Tym czynnikiem nie mniej nie więcej jest konstytucya państwa niemieckiego z dnia 16 kwietnia 1871 r. Artykuł IV tej konstytucyi brzmi jak następuje: „Kontroli Związku niemieckiego i jego prawodawstwu podlegają następujące sprawy: *die Freizügigkeit, die Niederlassungsverhältnisse, das Paswesen und die Fremdenpolizei.*“ Owóż rozporządzenie, które wkracza tak głęboko w postanowienia, zastrzeżone związkowi, które narusza stosunki osiedlenia, bo wydala od 20 lat osiedlonych, które niszczy znaczenie paszportów, bo prawidłowej, przez sprzymierzony rząd wydanej legitymacyi, nie szanuje, które nawet niweczy ową sławną *Freizügigkeit*, którą traktatem handlowym z roku 1881 zagwarantowano przemysłowcom i handlarzom austryackim, takie rozporządzenie rząd pruski winien był przedłożyć Radzie związkowej i po zezwoleniu tejże dopiero byłoby się stało prawidłowem, wprawdzie nie jeszcze międzynarodowo lecz przynamniej wewnętrznie konstytucyjnie. W tem zawarta jest wskazówka d o k ą d s k i e r o w a ć n a l e ż y d a l s z e k r o k i d y p l o m a t y c z n e, o które dopytywał się poseł C z e r k a w s k i w swem trzeciem pytaniu. Rząd austryacki udał się najprzód do rządu pruskiego, bo tenże wydał rozporządzenie o wydalaniu. Zażądał od niego wyjaśnienia motywów sądząc, że może niektórzy z obywateli austryackich dopuścili się wykroczeń przeciw porządkowi publicznemu, i tem spowodowali wydalenie. Otrzymał rząd austryacki od pruskiego istotnie potworną odpowiedź, że przesunięcie stosunków narodowościowych i wyznaniowych, skłoniło do wydalania. Otóż mimochodem powiedziawszy, fakta zaprzeczają owemu przesunięciu się o jakiem rząd pruski mówi. O-

---

35)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Właśnie wschodziło słońce, kiedy dwaj akademicy, komentujący przed kilku dniami anons, zbliżali się do zakładu mlecznego.—Szli żwawo, rozmawiając wesoło i zachwycając się budzącą się w około naturą. Nad wielką doliną ciągnącą się w kierunku drogi, daleko unosiły się mgły ranne, jakby wpół przezroczyste zasłony niewieście, falujące od lekkich powiewów wiatru — a przez nie przemykały się złote nici wschodzącego słońca.

— Ah, otóż i ów zakład! Wcale pięknie wygląda z daleka — mówił pierwszy.

Weszli obaj do wnętrza.

W sali już było kilkanaście osób.

Kazali sobie podać mleka, bułeczek... i delektowali się.

— Wiesz, że to bodaj czy nie lepsze, jak chodzić na kawę do Fryca?

— Bezwarunkowo! Uważasz, wypiliśmy po trzy szklanki mleka, zjedli po dwie bułeczki... i kosztuje to wszystko 15 centów! kawa kosztowałaby 25!

— I byłaby... lurą.

Przy stoliku siedziały dwie przekupki, które powracając z miasta, zaszły z ciekawości.

— Widzisz kumo! — mówiła jedna drugiej, — że to mleko, co to Grześ mówił, że maszyną robią, ani krychty nie gorsze od krowiego. — Poczem pociągnęła haust, smakowała i dodała: — nawet bodaj czy nie lepsze od naszego?

— Co też mówicie! niech nas Jezus Milatyński broni! to, co maszyną się robi, to jakby czartowską siłą... nieczyste...

— Ależ kumo, po trzy centy szklanka! taką maszynę to warto kupić!

Przy innym stoliku gromadka chudaczków, dla których mleko było wielkim specyałem, rozmawiała na inny temat.

Jeden z interlokutorów, rozglądając się po całej sali, mówił niedbale:

— Ciekawy jestem, kto to wymyślił taką sztukę?

— A któż? pewnie żyd jakiś albo niemiec!

— Masz racyę....

— Mówią, że jakiś obywatel — wtrącił trzeci.

— Gdzie tam obywatel! — odrzekł z oburzeniem zainterpelowany. — Toby się porządny szlachcic w takie paskudztwa chciał wdawać, czy co? To żyd!... Jak nie może na gorzałce, to będzie na mleku ludzi doić....

Uwaga ta podobała się; zaczęto śmiać się i żartować.

Wtem dał się słyszeć na ulicy turkot powozu, który zatrzymał się przed zakładem. Z powozu wyszło dwóch panów; jeden był młody, szczupły, przystojny, drugi całą figurą przypominał dobrze utuczonego wołu, albo beczkę od piwa wielkiego kalibru, którejby dziwnym wypadkiem wyrosła z jednego dna głowa, a z drugiego nogi.

Weszli do sali. Było około godziny siódmej i sala była pełną. Na powitanie dwóch panów wyszedł trzeci, który siedział przy stoliku, otoczonym baryerką. Był to Pawełek. Powstał powitać właściciela, który właśnie z teściem przed chwilą przyjechał i wszedł do sali.

Pawełek oprowadzał gości wszędzie, po krowiarni, piwnicy, studni, objaśniał, tłómaczył, gdzie była potrzeba.

W krowiarni spytał właściciel, ile sprzedano mleka?

Pawełek zażądał wiadomości od dojaczek; obliczono bileciki w ciągu kilku minut. Okazało się, że już sprzedano 400 szklanek.

Młody właściciel widocznie był zadowolony, ale pan teść, wielki przyjaciel pszeniczki i żyta, ruszał wąsami i milczał, przez wzgląd zapewne na Pawełka.

Wkrótce oddalił się Pawełek dla jakiegoś interesu.

— Wiesz co, — mówił szlachcic, — to wszystko dobre i może dać dochód, ale ja jakoś nie bardzo wierzę tym agronomom....

— Zapewne wszystkim wierzyć nie można; są głowy młode i niedowarzone, którym nie należy kierunku interesów oddawać.

— Kiedy-bo widzisz... widzisz... to wszystko p a n o w i e! u nich same fumy w głowie! Pracować się nie chce...

— W tym wypadku, ojcze, ja muszę raczej pracę podziwiać, jak fumę.

— Widzisz, i t w ó j ma muchę... Nie spostrzegłeś?... Mówisz mu: dzień dobry! a on ci czapki nawet nie zdjął, tylko się ujął za daszek.

— To bagatela! Przecież i ja nie uchyliłem mu kapelusza....

— Złe od małych rzeczy zaczyna się. To teoretycy: zamydlą oczy... i basta: później dokładaj z własnej kieszeni.

— To interes pewny. Pan Bulba tak mnie przekonał loicznie, że nie mogłem nie wierzyć.

— U mnie najlepsza loika *tu!* — szlachcic uderzył swoją olbrzymią dłonią po boku, w kierunku, gdzie była kieszeń, a potem dodał: — *Beatus qui tenet!*

Po tej konwersacyi, której Pawełek świadkiem nie był, odjechali do domu.

Ciekawe przekupki, które zaszły spróbować mleka, rozliczały się właśnie przy stoliku.

Starsza, kiedy już za mleko zapłacono, skinęła na posługującą dziewczynę, aby się do niej zbliżyła i rzekła z miną poważną:

— Powiedz-no mi moje dziecko, ino świętą prawdę: z czego też się u was mleko robi?

Dziewczyna zdziwiona wpatrzyła się w mówiącą:

— Jak to z czego? Wiadomo z czego....

A sąsiadka dodała:

— Niby powiedz, czy ono się maszyną robi, czy jak?

Dziewczyna uśmiechnęła się i wszystko odgadła.

— A jużci maszyną! jakby inaczej? — odrzekła filuternie.

W tej chwili przechodził blisko Pawełek i zwrócił uwagę na rozmowę nieco za długą.

— Oto, proszę pana, — mówiła dziewczyna, — panie zapytują, z czego się u nas mleko robi i chcą widzieć maszyny do robienia mleka.

— I owszem, proszę! ja chętnie pokażę.

Przekupki wstały bardzo uradowane i poszły za Pawełkiem do krowiarni.

Wielkie było ich zdziwienie kiedy stanęły na progu. Środkiem krowiarni powoli posuwał się wóz dobrze obładowany przewiędłą nieco koniczyną, którą fornal rozrzucał do żłobów na obie strony.

— O Matko najświętsza! jakież to piękne krowy!

— To nasze maszyny — odrzekł Pawełek. A pokazując na koniczynę, dodał: — a to jest materyał, z którego mleko robimy.

Przekupki obchodząc ciekawie krowiarnię, były w najlepszym humorze.

— A Grześ nam mówił, że tu się mleko maszyną robi!

— Powiedzcie Grzesiowi, — odrzekł Pawełek, — niech ludzi nie słucha, a sam przyjdzie zobaczyć.

Zakład rósł w opinii i robił świetne interesa, które świetnemi były także i dla Pawełka.

X.

Pracą i blagą.

Owa *Vaccheria*, która tak zaalarmowała publiczność lwowską, postawiła Pawełka na nogi. Zakład rozwijał się świetnie, tak, że całkowity zapas nabiału dziennego, był co dnia konsumowanym na miejscu; zaś zapotrzebowanie produktów nabiałowych rosło do tego stopnia, że i w dalszym folwarku właściciel zdecydował się mleczne gospodarstwo prowadzić na swoją rękę, a ser, masło i śmietanę dostarczać do Lwowa. Niespodzianie w ręku Pawełka zgromadziły się węzły interesu handlowego. To go nie odrywało i nie mogło oderwać od gospodarstwa, z którem ściśle interes handlowy był połączony; krótko mówiąc, pomyślność Vaccherii zależała od organizacyi i pomyślności gospodarstwa. Rozszerzywszy przedsiębiorstwo, właściciel życzył sobie, aby Pawełek osiadł w mieście, lub bardzo niedaleko miasta, aby z wszelką łatwością czuwał nad biegiem interesów.

Już dobrze rozwinięte przedsiębiorstwo znacznie ulepszyło materyalny byt Pawełka, tak, że coroczne oszczędności postawiły go w posiadanie małego kapitaliku, który miał posłużyć do zapewnienia mu przyszłości. Dla tego też propozycya właściciela, aby Pawełek osiadł w mieście dla lepszego kierowania rozgałęzionym interesem, była mu bardzo na rękę. Otrzymując od właściciela co rok nie wielki fundusz na wynajęcie domu dla siebie, zdecydował się kupić domek na własność; takim sposobem mając zabezpieczoną materyalną pozycyę stałą pensyą, fundusik przeznaczony na najęcie domu, mógł składać do kasy oszczędności. Kupił więc domek za Zieloną rogatką, urządził go wygodnie i przeniósł się z żoną.

(D. c. n.)

statnie obliczenie ludności bowiem wykazało, że narodowość polska w ostatnich sześciu latach nie wzmogła się stosunkowo więcej od niemieckiej, a liczba katolików nawet mniej znacznie wzrosła od liczby protestantów. Gdyby tedy rząd pruski zupełnie szczerze był odpowiedział, byłby wyznał, że przesunięcie się stosunków narodowości i wyznania na korzyść niemczyzny i protestantyzmu nie tak szybko postępuje, jak on to wszelkiemi środkami zamierza, i że dlatego posunął się do kroku gwałtownego bezprawia. Do motywowania wydalań dołączył rząd pruski uwagę, że wydalania są sprawą czysto wewnętrzną. Ponieważ przytoczony artykuł IV konstytucyi dowodzi przeciwnie, że ta sprawa, bez względu na jej charakter międzynarodowy, jest co najmniej sprawą Związku niemieckiego, przeto rząd austryacki dalsze przedstawienia wnieść winien tam, gdzie postanowienia przez rozporządzenie pruskie naruszone bywają kontrolowane, to jest do Rady związkowej. Wiem dobrze, że prezydent Rady związkowej i kanclerz państwa, są jedną i tą samą potężną osobistością. Lecz pomimo całej swej potęgi, ta osobistość jest tylko przewodniczącym, nie zaś całością Rady związkowej i nie jest wykluczona możliwość, że Rada związkowa cokolwiek inaczej sądzić będzie o słuszności wydalań. W tym kierunku więc zapytuję JE. pana ministra spraw zagranicznych: Czy c. k. wspólny rząd zamyśla akceptować jako słuszne oświadczenie rządu pruskiego, iż wydalanie gromadne obywateli austryackich uważane być winno za sprawę czysto wewnętrzną, czyli też rząd gotów jest, opierając się na art. IV konstytucyi państwa niemieckiego z 16 kwietnia 1871 r. uczynić dalsze kroki u Rady związkowej niemieckiej, celem cofnięcia rozporządzenia o wydalaniu?

Z delegacyi dla spraw wspólnych.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia del. Latour wyraża zdziwienie, że rząd nie wiedział nic o przygotowaniach do rewolucyi bulgarskiej. Co do Rosyi wierzy, że naczelnicy rządu nie wiedzieli o tem, ale aby uwierzyć, że bulgarski minister wojny, który przecież jest generałem rosyjskim, a dalej że przeróżni ajenci dyplomatyczni nic o tem nie wiedzieli, na to potrzeba prawdziwie dziecinnego umysłu. Z tego wyprowadza mowca wniosek o potrzebie utrzymywania oficerów przy ajentach dyplomatycznych na Wschodzie, szczególnie w Filipopolu, Sofii, Salonice i Atenach.

Del. dr. Heilsberg wypowiada również zdziwienie swoje z tegoż powodu, a przechodząc do sprawy o przymierzu z Niemcami zaznacza, że mowa tronowa, wspominając o zjeździe w Kromieryżu, nazwała stosunek z Rosyą zupełnie jednakowym ze stosunkiem do Niemiec, z czego powstała wątpliwość, czy to nie oznacza osłabienia stosunku do Niemiec, zwłaszcza że przypuszczano, że stosunek do Rosyi jest dobrym, ale do Niemiec jest serdecznym; dla tego stawia pytanie: czy między Austryą a Niemcami jeszcze dotąd trwa niewzruszenie dawne przymierze i stosunek serdeczny? Zależy na jasnej odpowiedzi tem więcej, że z powodu polityki cłowej w Niemczech objawia się pragnienie, by rządowi udało się co do ceł agrarnych i co do wywozu bydła z Austryi uzyskać korzystniejsze warunki od dotychczasowych.

Na to odpowiada minister Kalnoky, że podniesienie ceł w Niemczech uchwalono dopiero na ostatniej sesyi parlamentu niemieckiego, z czego wynika, że rząd niemiecki nie może być skorym do zaniechania rezultatu, który dopiero po wielu trudnościach osiągnął, i do tego w chwili, nim doświadczono należycie jego skutków i konsekwencyi. Dla tego o właściwych rokowaniach w tej sprawie nie może być mowy, zwłaszcza że Niemcy — jak wiadomo — stoją w sprawach materyalnych na stanowisku zupełnie niezależnem, zupełnie różnem od stanowiska politycznego.

Co do zarzutu, zrobionego konsulom o braku wiadomości o ruchu w Bulgaryi, oświadcza minister, iż o dążeniu do unii, objawiającej się od czasu traktatu berlińskiego, wiedziano w konsulatach i w rządzie, lecz o terminie wybuchu rewolucyi nie mógł rząd wiedzieć naprzód, bo tu chodziło o rodzaj spisku, znany tylko kilku, a wykonany w sposób tak bardzo prosty i tak bez oporu, że nawet dla najbliższych był niespodzianką. Pomysł o oficerach przy poselstwach minister przyjmuje z wdzięcznością.

Co do stosunku monarchii z Niemcami odwołuje się minister do udzielonych już pierwej wyjaśnień, według których stosunek ten jest niezmieniony, niczem niezamącony i jak dawniej jak najlepszy.

Del. Demel omawia najpierw traktat handlowy z Rumunią, a w sprawie bałkańskiej twierdzi, że przywrócenie dawnego stanu rzeczy jest postulatem polityki austryackiej, zwłaszcza w zastosowaniu do Bulgaryi. O postępowaniu Serbii przeciwnie wyraża się mowca życzliwie.

Del. dr. Rieger wyraża zupełne zadowolenie z teraźniejszego kierunku spraw zagranicznych, mówi o stosunku do Niemiec i do Rosyi, o wydalaniu Polaków z Prus o cłowej polityce niemieckiej, a wreszcie o obecnych stosunkach na półwyspie bałkańskim. Serbia — jak się zdaje — liczy na to, iż może znaleść oparcie w Austryi, mowca przypuszcza jednak, że rząd austryacki niczego Serbii nie przyrzekł. W Bulgaryi objawiają się sympatye dla Austryi, których nie należy tłumić.

Minister hr. Kalnoky odpowiadając poprzedniemu mowcy, oświadcza, że Austro-Węgry są życzliwym przyjacielem Serbii, jednak do kompensacyi nie ma podstawy dopóty, dopóki traktat berliński nie będzie zmienionym. Co do sympatyi dla ludów bałkańskich nie robi się w tem żadnej różnicy, a zatem i wobec Bulgarów kieruje się minister życzliwością, lecz musi ubolewać nad tem, iż się zerwali do kroku, który dla nich zgubnym być może. Według teoryi etnograficznej, podniesionej w obronie Bulgarów przez deleg. Riegera, do Bulgaryi musiałyby należeć: Dobrucza, Macedonia, okręg Adryanopolski, południowa Serbia — i w tem właśnie tkwi przyczyna, dlaczego inne państwa bałkańskie ruchem bulgarskim tak się przestraszyły, w tem był powód do oporu przeciw pokojowi w San-Stefano.

Po kilku uwagach innych delegatów, na wniosek deleg. ks. Lichnowsky'ego zgodzono się na zamknięcie rozpraw nad tym przedmiotem, — a deleg. ks. Windischgraetz zapytał ministra spraw zagranicznych o pensye urzędników konsularnych, o koleje tureckie, o subwencye austryackie dla Izby handlowej w Konstantynopolu o utworzenie podobnych instytucyj w innych miastach na wschodzie.

Na powyższe pytania daje minister wyjaśnienia, mianowicie co do kolei spodziewa się, że chociaż później — jednak będą wykończone, bo roboty nie ustały i teraz pomimo zawikłań politycznych.

Posiedzenie skończono o wpół do czwartej po południu, a następne naznaczono na wtorek. — Przedmiotem obrad: wydatki ministerstwa spraw zagranicznych.

Sprawa wschodnia.

(Konferencya).

Podaliśmy wczoraj treściwą telegraficzną wiadomość o posiedzeniu konferencyi, które się odbyło w sobotę, a jakkolwiek z tak pobieżnego streszczenia nie można wyrobić sobie dokładnego pojęcia o przebiegu obrad, to jednak zawiera ono jeden charakterystyczny ustęp, rzucający światło na całą sprawę. Półurzędowe sprawozdanie *Agencyi Havasa* oznajmia nam bowiem, że ambasadorowie, zebrani w Konstantynopolu postanowili nie poruszać wcale kwestyi wykonania uchwał konferencyi. Jeżeli tak jest w istocie, to wątpić należy, czy się mocarstwom powiedzie osiągnąć choć jeden z dwóch zamierzonych celów, t. j. przywrócić stan poprzedni, a zapobiedz rozlewowi krwi. Na półwyspie bałkańskim stoją dziś w niewielkiej stosunkowo odległości cztery zmobilizowane armie. Usposobienie, jakie panuje w Sławiańszczyźnie południowej, nie pozwala nam przypuszczać, żeby państwa bałkańskie złożyły broń na wezwanie mocarstw, wiedząc naprzód, że wezwania tego nie poprze żadna zbrojna siła. Z drugiej jednak strony, jeżeli zważymy, jakie wpływy uzyskają prawdopodobnie przewagę na konferencyi, nie mamy powodu ubolewać nad tem, że jej uchwały nigdy może nie wejdą w życie. Pozostawienie państw bałkańskich ich własnemu losowi jest i dla powszechnego pokoju i dla równowagi europejskiej daleko korzystniejszem, aniżeli przymusowe wykonanie uchwał powziętych pod wpływem Rosyi, lub, co więcej, powierzenie egzekutywy wojsku rosyjskiemu.

Dzienniki angielskie, a zwłaszcza cała prasa konserwatywna, zaklinają rząd, ażeby nie dopuścił do żadnej uchwały, wymierzonej przeciw ks. Aleksandrowi. *Standard* zwraca się z uroczystą odezwą do ks. Aleksandra, zapewniając go, że Europa nie pozwoli na dalsze jego upokorzenia ze strony Rosyi. Dziennik ten widzi zresztą sytuacyę w dosyć pomyślnem świetle i nie może uwierzyć, iżby Austrya i Niemcy popierały politykę rosyjską; spodziewa się on raczej, że te państwa staną w stanowczej chwili po stronie Anglii. Liberalne pismo *Daily News* jest również nieprzyjaźnie usposobionem dla Rosyi. Radzi ono rządowi nie brać wcale udziału w dalszych naradach konferencyi, jeżeli się pokaże, że Austrya i Niemcy ułożyły się już poprzednio z Rosyą. Inne pisma wyrażają się z wielkim entuzyazmem o księciu Bulgarskim, który, zdaniem ich, zdemaskował prawdziwe zamiary Rosyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 listopada

W dzienniku *Nowoje Wremia* spotykamy korespondencyę z Warszawy, w której autor zwraca uwagę na trudne położenie ziemian z powodu zawieszenia czynności Banku Polskiego, a ztąd i braku taniego kredytu, bez którego rolnictwo rozwijać się nie może. — Zdaniem autora, sytuacya wymaga zaradzenia jej ze strony rządu, który winien utworzyć nowe źródło kredytu, gdy stare zostało zniweczone.

Według doniesienia dziennika *Nowoje Wremia* przy ministerstwie spraw wewnętrznych utworzoną została specyalna komisya, której polecono zbadanie kwestyi Niemców, którzy przyjąwszy poddaństwo rosyjskie, zamieszkują w Królestwie Polskiem, na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Ponieważ zaś tych Niemców z każdym rokiem coraz więcej przybywa, przeto mają być zarządzone pewne ograniczenia w przyjmowaniu do związku państwowego poddanych niemieckich.

Rosyjski minister oświaty wniósł do Rady państwa projekt utworzenia posady inspektora warszawskiego okręgu naukowego.

Telegram wczorajszy z obrad delegacyi austryackiej, dość szczegółowy, pominął bardzo lekko oba przemówienia posła Jaworskiego w sprawie językowej. Według *Reichs. Corr.* p. Jaworski wyraził zdziwienie, że minister wojny dał wyraz patryotycznym obawom, co do znajomości języka niemieckiego u podoficerów, wskazując na narodowy ustrój szkół ludowych i średnich. Mowca nie sądzi, żeby narodowy kierunek nauki mógł zaszkodzić duchowi armii i jej bitności. — W stosunkach armii i jako język komendy jest język niemiecki potrzebny — ależ szkoły średnie w Galicyi, zarówno jak węgierskie, czynią temu zadość, skoro ustawa uznała w nich język niemiecki jako obowiązkowy. Mowca sądzi, że uczniowie szkół średnich, którzy wstępują jako ochotnicy do armii, mogliby być użyci jako podoficerowie, coby w wysokim stopniu zapobiegło brakowi znajomości niemieckiego języka. Jaworskiemu odpowiedział Demel, twierdząc między innemi, że w Galicyi jest agitacya, która uczenie się języka niemieckiego przedstawia jako zdradę polskiej narodowości. Dziwna rzecz, zkąd p. Demel o tem się dowiedział — tu w kraju bowiem nikomu o tem nie wiadomo i nie ma śladu takiej agitacyi. Jaworski odpowiadając Demlowi wykazuje, że właśnie przeciwnie prąd ku uczeniu się języka niemieckiego w kraju naszym wzrasta. Zabrał wreszcie głos minister wojny hr. Bylandt-Rheidt, wyraził zadowolenie z tego, że szkoły w Galicyi dbają o naukę języka niemieckiego, którego znajomość przedewszystkiem w czasie wojny jest dla podoficerów niezbędna. Minister jest przeciwny powoływaniu ochotników na podoficerów.

Gazeta Kolońska przedstawia okoliczności, które wpłynęły na ustąpienie p. Conrada i zamianowanie p. Gautscha ministra oświaty, w następujący sposób: „W ciągu rozprawy adresowej, gdy pod obrady przyszedł ustęp projektu większości, żądający zakreślenia sejmom większego wpływu na ustawodawstwo szkolne, minister Conrad prosił hr. Taaffego o zwołanie konferencyi ministrów podczas posiedzenia Izby. Gdy to nastąpiło, oświadczył Conrad, że ten ustęp adresu obala całą tradycyę jednolitego państwa, skoro zaś hr. Taaffe i inni ministrowie postanowili głosować za tym ustępem, oznajmił im, że od tej chwili nie uważa się za członka gabinetu i wstrzymał się od głosowania. Ponieważ cesarz nie bawił wówczas w Wiedniu, Conrad nie mógł podać się natychmiast do dymisyi i podanie jego dostało się dopiero później do kancelaryi cesarskiej. Sądził on, iż dopiero w styczniu będzie mógł wystąpić z gabinetu. Tymczasem w piątek, zanim jeszcze Conrad mógł się widzieć z cesarzem, ku wielkiemu jego zdziwieniu nadeszła do Wiednia o godz. 5 wieczorem jego dymisya. Hr. Taaffe porozumiewał się w ciągu tych wypadków z posłami czeskimi i klerykalnymi. Czesi woleli widzieć ministrem Zeithammera, Taaffe popierał jednak Gautscha i dał pod względem jego osoby tak stanowcze zapewnienia, że oba stronnictwa musiały się niemi zadowolnić. Taaffe i Gautsch zgodzili się na rozszerzenie działalności sejmów na polu ustawodawstwa szkolnego i na przywrócenie przepisów konkordatu, odnoszących się do szkolnictwa; i przystali na naukę w obu językach w krajach o mięszanej ludności. W ministeryum oświaty oczekują dalszych zmian; wkrótce ustąpi zapewne p. Fiedler, zasłużony szef sekcyi i znany tłomacz Dantego".

Wbrew twierdzeniu *Köln. Ztng*, zdaje się być pewnem, że hr. Taaffe zaproponował nominacyę Gautscha bez porozumienia z przywódcami prawicy. Okoliczność ta, obok faktu zupełnej „niewinności" politycznej nowego ministra, jest powodem chłodu, z jakim organa prawicy przyjęły tę nominacyę. Wszystkie one zajmują stanowisko wyczekujące, a dzienniki czeskie zapowiadają bardzo stanowcze wystąpienie z żądaniami w kierunku narodowym. Minister wojny przekonać się teraz może, jak niewłaściwie wystąpił ze swemi „dalekiemi obawami" co do następstw znarodowienia szkół — bo wszędzie wywołał wręcz przeciwne zamierzonemu wrażenie, a stronnictwa narodowe czują się zaniepokojone i obawiając się zamachów na narodowe podstawy szkół będą musiały bardziej stanowczo wystąpić. Że nominacya p. Gautscha zbiegła się z owem wystąpieniem ministra wojny, jest także jednym z powodów chłodnego tej nominacyi przyjęcia przez organa parlamentarnej większości.

O austryacko-węgierskich rokowaniach ugodowych pisze *Budapest. Corresp.*: „Ostatnimi dniami odbyły się kilkugodzinne konferencye między ministrami Taaffem, Dunajewskim, Tiszą i Szaparym, które o tyle przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacyi, że ze strony rządu austryackiego dano — z wyjątkiem kwestyi cłowej — odpowiedzi i uwagi na wniesione przez rząd węgierski propozycye i żądania, tak że istniejące różnice pomiędzy zapatrywaniami obu rządów są już całkowicie znane. Jak słyszymy, nie powstały dotąd ważniejsze trudności, tylko co do polityki cłowej nie można spodziewać się tak szybkiego porozumienia. Minister handlu Pino miał wprawdzie dłuższą rozmowę z prezydentem ministrów Tiszą, a i minister handlu hr. Szechenyi udaje się w tych dniach do Wiednia celem dalszych rokowań, ale rząd austryacki nie jest skłonym przed połową listopada wejść w obrady nad kwestyą cłową. Że zaś idzie tu nietylko o ogólne zasady, ale także o oznaczenie wielkiej liczby pozycyj taryfowych, przeto końca tych obrad przewidzieć dziś nie można. Najrychlej ukończą się rokowania w kwestyi bankowej przynajmniej o ile się odnoszą do układów między obydwoma rządami, tak, że rada generalna banku w krótkim już czasie znać będzie warunki na których obaj ministrowie skarbu zgodzą się na wniesienie w parlamentach przedłużenia przywileju bankowego na dalsze 10 lat. Zmiana tekstu not nie będzie przedmiotem narad. W ogóle kwestya bankowa tylko pośrednio jest w związku z ugodą."

Według *Petiersburskich Wiedomosti* oficerowie rosyjscy, przybyli do Odessy, opowiadają ciekawe rzeczy o stosunkach w Bulgaryi. „Stronnictwo zjednoczycieli coraz mniej tai się z nieprzyjaznemi uczuciami dla oficerów rosyjskich. Obrażające honor rosyjski wymysły sypią się jak grad. Miejsca rosyjskich oficerów zapełniają we flocie Anglicy, w piechocie i kawaleryi Austryacy. *Sowremiennyja Iswiestia* w treściwych wyrazach kreślą obecne położenie w Europie. „Jeżeli Europie — powiada ten dziennik — miłym jest pokój, to czemuż się waha? Widocznie więc nie wszystkim mocarstwom, jakkolwiek głośno o tem mówią, pokój leży tak bardzo na sercu. Tak naprzykład o Anglii opowiadają głośno, że sama ona przyczyniała się do uzbrojenia Serbii. Niemcy, cokolwiekbądź mówiłyby o swojem zamiłowaniu pokoju, zmierzają przedewszystkiem do wyciągnięcia dla siebie korzyści, a przydomek „mekler", choćby nawet z przymiotnikiem „uczciwy", udzielony ks. Bismarkowi, jasno to wskazuje. Jedna Rosya zmierza szczerze do utrzymania pokoju, ale zbywa jej na umiejętności narzucenia Europie swoich zapatrywań."

Ze względu na wybitne stanowisko *Moskow. Wiedom.* w prasie rosyjskiej, zasługuje na uwagę korespondencya berlińska tego dziennika, zawierająca kilka zajmujących szczegółów, dotyczących Anglii, zaczerpniętych z rozmowy z pewnym wysoko postawionym Anglikiem.

„Gladstone miał słuszność — powiada korespondent — sprzeciwiając się ile mógł wyjściu za mąż księżniczki Beatryczy. Przewidywał on, że mąż jej osiadłszy, w Anglii, będzie miał wielki wpływ na królowę. Zaradzić jednak nie mógł temu. Obecnie torysowie znosić muszą następstwa tej niezaradności. I w samej rzeczy ks Henryk Battenberg zdobył sobie znaczenie i stanowisko, jakiego nie miał ks. Albrecht. Mąż ks. Beatryczy jest dziś jakby królem Anglii! Wszystko go obchodzi, do wszystkiego się mięsza, a królowa tak się do niego przywiązała, że wszystko robi, co on sobie życzy. Królowej zaś wszyscy muszą słuchać, bo jest bardzo stanowczą. Tak jest właśnie w tej chwili i ztąd sprawę ks. Aleksandra królowa angielska uważa za swoją własną. Spodziewać się przeto należy, że Anglia bronić będzie tej sprawy ze wszystkich sił."

„Opowiadają mi — pisze korespondent — jakoby na odjezdnem z Wiednia angielski następca tronu miał wyrazić się do pewnej osoby: „Spodziewam się, że teraz powinni być w domu ze mnie zadowoleni. Opowiedziałem cesarzowi Franciszkowi Józefowi wszystko, o co go matka moja prosi, i przyrzekł mi, że nie opuści ks. Aleksandra." I sultan, według słów korespondenta, miał także przyrzec na prośby królowej angielskiej, że skłonny jest do zgody z ks. Battenbergiem.

Dzienniki niemieckie zapowiadają znaczne powiększenie armii niemieckiej. Armia ta liczy obecnie na stopie pokojowej 445.000 ludzi, a według konstytucyi cesarstwa niemieckiego stan jej liczebny nie może uledz zmianie przed rokiem 1888. Ponieważ jednak ustawa o powszechnej służbie wojskowej opiera się na przypuszczeniu, że 1 procent całej ludności znajduje się stale pod bronią, a ludność Niemiec dochodzi już dzisiaj do 47 milionów, przeto rząd zamierza zażądać od parlamentu zwiększenia siły zbrojnej, począwszy od r. 1888, o 25 tysięcy na stopie pokojowej. Przyrost, jaki armia niemiecka uzyska przez to na stopie wojennej, będzie oczywiście bez porównania znaczniejszym. Z powiększenia siły zbrojnej mają tym razem skorzystać oddziały saperów, artylerya piesza i piechota okrętowa.

Dziś miała wyjść w Rzymie encyklika papieska *„De civitatum constitutione christiana"* (o chrześciańskiej budowie państw). Encyklika zaczyna się od słów *Immortale Dei;* papież przygotowywał ją od dłuższego czasu i zasięgał w tym celu rady kardynałów i biskupów z różnych części świata. W pierwszej części podnosi Leon XIII znaczenie kościoła katolickiego pod względem społecznym. Jakkolwiek głównem zadaniem religii jest zapewnienie wiernym zbawienia, to jednak powinna ona wywierać i wywiera rzeczywiście znaczny wpływ w każdej dziedzinie ludzkich czynów. Ponieważ kościół jest korporacyą o samodzielnej i niewzruszonej organizacyi, ma on zatem prawo do niezawisłości obok państwa i do swobodnego działania. Bóg postanowił założyć dwa odrębne towarzystwa kościół i państwo. Każde z nich jest niezawisłem w swoim zakresie. Ani kościół, ani państwo nie powinny mięszać się wzajemnie w swe sprawy. Oba te związki mają na celu szczęście człowieka: jeden z nich doczesne, drugi wieczne. Encyklika nie rozstrzyga stanowczo kwestyi, w jakim stosunku powinny stać względem siebie obie władze, tam gdzie ich interesa się krzyżują. Uregulowanie tej sprawy pozostawia ona obopólnemu uznaniu i oświadcza się ze systemem konkordatów zwłaszcza w takich wypadkach, jak nominacye biskupów. Dalej zwraca encyklika uwagę na pochodzenie każdej władzy od Boga. Ludy nadają rządom moc i siłę, ale nie mogą nadawać im praw. Władza państwa nie jest dla siebie samej celem. Państwo istnieje dla dobra obywateli, a nie ci dla państwa. Ludność powinna otaczać władzę synowską czcią i przywiązaniem. Ostatni ustęp encykliki zawiera praktyczne wskazówki dla katolików; wzywa ich ona do udziału w wielkiej akcyi politycznej naszych czasów, zostawiając im w szczególnych wypadkach zupełną swobodę. Papież ubolewa nad tem, że niedawno wybuchły między katolikami spory, które chociaż nie tyczyły się zasadniczych kwestyi, doprowadziły jednak do tego, że przeciwnicy posądzali się wzajemnie o brak uczuć religijnych. Encyklika kończy się wezwaniem do pobłażliwości i zgody.

Kronika.

Kraków, 10 listopada

Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) Zatwierdzono ułożony w Zakopanem na wniosek dra Kasparka projekt zaciągnięcia pożyczki 7000 złr. na 5 procent, mającej się umorzyć w przeciągu lat 11, w celu spłacenia długu, ciążącego na dworze tatrzańskim w Zakopanem jeszcze przed upływem terminu kontraktowego z d. 1 lipca 1888 r. Według tego projektu Towarzystwo Tatrzańskie zaciąga pożyczkę 7000 złr. u swoich własnych członków, dzieląc tę kwotę na 700 udziałów po 100 złr. Z przyjemnością zaznaczyć wypada, że dotąd kilkudziesięciu członków Towarzystwa Tatrzańskiego oświadczyło gotowość złożenia 400 udziałów czyli razem 4000 złr. 2) Do grona Towarzystwa przyjęto 139 członków nowych. 3) mianowano dra Władysława Barbackiego delegatem Tow. w Nowym Sączu. 4) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kierownika szkoły snycerstwa w Zakopanem, według którego szkoła liczy obecnie 86 uczniów, tudzież sprawozdanie wiceprezesa Tow. o wynajęciu lokalu na umieszczenie oddziału budowniczo-stolarskiego powyższej szkoły. 5) Odczytano przesłany za pośrednictwem starostwa nowotarskiego statut klimatycznej stacyi leczniczej w Zakopanem, zatwierdzony z. m. przez namiestnictwo na prośbę urzędu gminnego w Zakopanem. Stacya ta ma wejść w życie w r. 1886. Według tego statutu, osoba, bawiąca w Zakopanem więcej niż 7 dni, opłacać będzie 2 złr., familia złożona z 3 osób 5 złr., każda osoba w rodzinie po nad 3 płacić winna po 1 złr. Jeżeli zarząd stacyi utrzymywać będzie stałą muzykę przez cały sezon, natenczas wolno mu będzie pobierać od każdej osoby, opłacającej taksę, na muzykę po 50 centów.

Z Magistratu. Ponieważ zauważono, że kupcy, sprzedający naftę, przechowują często w sklepach artykuły łatwo zapalności podlegające, jak zapałki, szczotki, słomę itp., magistrat ze względów policyjno-ogniowych widział się zmuszonym nakazać właścicielom, aby sklepy swoje w przeciągu dni 3 z artykułów owych opróżnili. Nie stosujący się do tego przepisu pociągani będą do odpowiedzialności.

O J. I. Kraszewskim donoszą z Rzymu, iż uwolnienie jego przez cesarza Wilhelma nastąpiło głównie wskutek usilnych starań księżnej Ludomiły z Hołyńskich Falconieri, która oprócz petycyi, podanej w Wenecyi ks. Fryderykowi Leopoldowi (petycyi tej, jak powiadają, jedna z pań galicyjskich proszona przez księżnę podpisać nie chciała) udawała się także do królowej Małgorzaty, błagając ją o skłonienie księżnej następczyni niemieckiej do przyczynienia się za chorym pisarzem polskim. Wielorakie te kroki pomyślny tedy odniosły skutek a Kraszewski otrzymał w Magdeburgu wiadomość o swojem uwolnieniu za złożeniem kaucyi, wynoszącej 20 tysięcy marek. Wyruszył on do Włoch, dla poratowania srodze zwątlonego zdrowia. Ostatnie dzieło swe historyczne, obecnie się drukujące, przypisał w dowód wdzięczności księżnie Falconieri.

Wszystko każe się spodziewać, że tymczasowa wolność, udzielona Kraszewskiemu aż do 15 maja, przedłużoną potem będzie, bo mu zaiste przyjaciół tutaj nie zabraknie. Tymczasem zaś Nestor polskiego piśmiennictwa dozna serdecznego przyjęcia od włoskiego dworu, którego jest dygnitarzem, i który tak gorąco orędował za nim, oraz od tutejszego literackiego i uczonego świata.

Pod datą 5 listopada z Magdeburga pisze czcigodny więzień do *Kuryera Warszawskiego* między innemi co następuje:

„Kaucyę pieniężną złożyłem w d. 27 października, a że sprawa ta wymaga załatwienia wielu formalności, tak w Lipsku, jak i tu na miejscu, więc też do dziś, d. 5 listopada, w położeniu mojem nie zaszła żadna zmiana. Nie wyjechałem jeszcze i dotąd w fortecy czekam na papiery. Oto szczera i zupełna prawda, bez żadnych upiększeń. Nie mogę jeszcze oznaczyć terminu, kiedy się moje oczekiwania zamienią w rzeczywistość".

† **Józef Rawicz Jaszczurowski** doktór medycyny, weteran byłych wojsk polskich, wiceprezes Towarzystwa Dobroczynności, radca i lekarz Arcybractwa Miłosierdzia, członek Towarzystwa lekarskiego w Krakowie, zmarł wczoraj w 75 roku życia. Uczynnością dla potrzebujących rady czy pomocy, szlachetnym patryotyzmem swym i uprzejmością dla wszystkich, zmarły jako obywatel Krakowa zjednał sobie powszechne poważanie. Pokój jego pamięci!

Zmarli. W Jaworznie zmarł lekarz górniczy dr. Hipolit Rychlicki, w 43 roku życia.

Wojciech Troyniar, zastępca nauczyciela gimnazyum w Wadowicach, zmarł tamże w 31 roku życia.

Michał Nawrocki, żołnierz i więzień z 1863 roku, guwerner u hr. Kwileckich, zmarł w Poznańskiem.

Prof. Baraniecki, powołany do zajęcia katedry matematyki na uniwersytecie tutejszym, niebawem ma rozpocząć wykłady swoje. Zabawiwszy w Krakowie dni kilka, prof. Baraniecki powrócił do Warszawy dla zabrania rodziny.

Przedsiębiorcy ogrodu krakowskiego ujrzeli się zaskoczeni niespodzianą sprawą. Przystąpili oni do przedsiębiorstwa, wymagającego — jak wiadomo — znacznych wkładów, w przekonaniu, że oprócz warunków, zastrzeżonych przez c. k. wojskowość na przeciąg lat 25 za udzielenie pod ogród gruntu w pasie fortecznym, inne zobowiązania ciężyć na nich nie będą. Obecnie występuje właściciel Łobzowa z oświadczeniem, że gdy część ogrodu, w której znajduje się zakład restauracyjny, leży w obszarze jego wsi, przeto ze służącego mu prawa propinacyi stawia pretensye do wynagrodzenia na przeciąg owego czasu w kwocie 10.000 złr. Bez wątpienia przy następstwach porozumienie między stronami nastąpi, w przeciwnym razie jednak przedsiębiorcy, jak słyszymy, gotowi są zakład ów przenieść w drugą część ogrodu, która znajduje się w obszarze Nowej wsi, a prawem propinacyjnem nie jest objętą.

Nieszczęśliwy wypadek. Długosz Józef, murarz, pracując w piątek przy przekładaniu dachówek na kościele św. Józefa, spadł z dachu na podwórze klasztorne i na miejscu wyzionął ducha. Przyczyną wypadku miał być brak linki do przywiązania się.

Napoleończyk ś. p. Ignacy Stalczyński, 90-letni staruszek, b. żołnierz wojsk napoleońskich, a następnie podoficer 7-go pułku liniowego b. wojsk polskich i instruktor rekrutów, zmarł w tych dniach w Warszawie. Przechodził w życiu różne koleje, a pracował dopóki sił mu starczyło. Przed paru laty widywano jeszcze starego sierżanta napoleońskiego, chodzącego z piłą i siekierą i zarabiającego jako tracz na życie. Zmarł w nędzy, w ostatnich bowiem miesiącach sił biedakowi do pracy zabrakło. Między innemi ś. p. Stalczyński odbył kampanię w roku 1812.

Praktyczną nowość wprowadziła brukselska rada miasta do wszystkich szkół żeńskich. Wydała ona mianowicie rozporządzenie, aby się dziewczęta uczyły obok różnych przedmiotów sztuki gotowania.

Zabawną loteryę wymyślił sobie wekslarz lugduński Mathieu. Ogłosił on, że kto wyciągnie oznaczony los, dostanie w nagrodę przedmiot, przynoszący 6.000 franków rocznej renty. Ciągnienie odbyło się dnia 27 z. m. i wykazało się, że owym sprzętem był siostrzeniec wekslarza, młody, przystojny mężczyzna, zatrudniony w interesie swojego wuja z pensyą 6.000 fr. Ciekawy ten los wygrała jakaś uboga kwiaciarka, która jednak odmówiła przyjęcia takiej wygranej.

Siedmiu adwokatów Rosyan, funkcyonujących w Kijowie (czastnyje powierennyje), dostało się do więzienia za rozmaite sprawki, a głównie za fałszowanie weksli.

Mianowania. Najwyższem postanowieniem z dnia 5 listopada były prezydent sądu obwodowego w Złoczowie, Karol Poglies, zamianowany wiceprezydentem sądu krajowego we Lwowie.

TEATR.

Od p. Zygmunta Sarneckiego otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Recenzent teatralny *Reformy* zarzucił mi wczoraj, że p. Szymanowski, grywający „dwa charaktery na jeden wieczór" w sztukach starych, w nowych, najwłaściwszych dla siebie rolach zastępowany jest przez kogo innego. Nie zwykłem polemizować z recenzentami, zostawiając im zupełną swobodę krytykowania tego na co patrzą i z czego sprawę zdają,

zarzut jednak „niesprawiedliwości“, jako uwłaczający mojej osobie, uznaję za stosowne odeprzeć. Otóż rzecz się ma, jak następuje. P. Szymanowski, artysta wielkiego talentu, zaangażowany do teatru krakowskiego na wydział „pierwszych komików“ i role charakterystyczne z komedyi wyższej (*haute comédie*), otrzymuje odemnie przed obsadzeniem nowego utworu egzemplarz sztuki i główną w niej rolę dlań przeznaczoną. Takim sposobem przesłałem mu rolę hrabiego de Briac w „Babuni“ Cadol'a (graną następnie przez p. Antoniewskiego); w mowie będącą rolę Flavignac'a w „Przekonaniach papy“ Gondinet'a (praną przez p. Arwina) i rolę gubernatora w „Konfederatach Barskich“ Mickiewicza (którą wykonać ma p. Antoniewski). Wszystkie te role jako niestosowne dla siebie znakomity artysta odrzucił. Wprawdzie sprawiedliwość dodać każe, iż p. Szymanowski przez przyjaźń dla p. Gliksona, przedsiębiorcy teatru i na jego wyraźne żądanie, grał przez poświęcenie dla interesów teatru rolę Wołodyjowskiego w „Ogniem i Mieczem“, której powierzyć mu nie myślałem i którą mi odesłał dopiero w ubiegłym tygodniu, dowiedziawszy się, że obraz dramatyczny przerobiony z powieści H. Sienkiewicza ma być po raz piąty przedstawiony w niedzielę. Nie dla tytułu ulubieńca publiczności, którym recenzent *Reformy* darzy p. Szymanowskiego, lecz ze względu na wyjątkowy i rzeczywisty talent sympatycznego aktora, który już na scenie krakowskiej stworzył dwie role (generała Wogocyna w „Księciu Zilah“ i Prospera Mamajskiego w „Drze Faustynie“), jakich w całym swoim repertuarze warszawskim nigdy nie posiadał, uważałem za miły obowiązek czynić mu ustępstwa do czasu, w którym publiczność i krytyka upomni się o przysługujące jej prawo protestacyi. Pragnąc zatrzymać p. Szymanowskiego w Krakowie, jako jednę z gwiazd naszego teatru, uznałem za stosowne rozluźnić więzy subordynacyi nawet tak wyrozumiałej, delikatnej i lekkiej jak dzisiejsza, pewny, że od wyjątkowych talentów mogę się spodziewać współudziału i poparcia w mojej ciężkiej i przykrej pracy. Że się zawiodłem w oczekiwaniach, to jeszcze nie jest „niesprawiedliwością“; które to wyrażenie pragnę za *lapsus linguae* uważać... ale ponieważ zarzut był publiczny, śmiem mniemać, że i odparcie takowego raczysz Szanowny Panie pomieścić w swoim dzienniku w takiej formie, w jakiej je przesyłam.

Racz przyjąć przy tem Szanowny Panie Redaktorze wyznanie mojego poważania, z jakiem dla Niego pozostaje

Zygmunt Sarnecki,
Dyrektor artystyczny teatru krakowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 listopada: „Mąż na wsi“, komedya w 3 aktach z francuskiego.

W sobotę 14 listopada: „Karyerowicz“, komedya w 4 aktach, oryginalnie napisana przez F. Blizińskiego. (Po raz pierwszy.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

Po zmarłych artystach Aleks. Kotsisie i Eman. Hernciszu pozostałe obrazy, szkice i rysunki, oglądać można obecnie w kancelaryi Tow. sztuk pięknych w Sukiennicach. Znajdują się między niemi niektóre znakomite nawet utwory, a są do nabycia po wcale przystępnych cenach. Wymieniamy godniejsze uwagi:

A. Kotsisa: Wesele góralskie — Trzech pielgrzymów — Rozdanie opłatków — Z kąpieli — Lirnik — Szlachcic oracz — Wykopanie urny — Widok karpacki — Na pikiecie — Góral przy szałasie — Przy gazecie — Wywiezienie księdza na Sybir — Wyrzucenie z chałupy — Dwa pogrzeby — Powrót owiec — Głowy niewiast itd.

E. Herncisza: Chłop z Woli — Góral z Zakopanego — Rusinka — Kapucyn — Ślub św. Barbary — Przy studni — Przy kuflu — Wyżynek — Wianki — Wesele chłopskie — Karmienie gęsi — Na cmentarzu w letargu — Student — Głowy kobiece i męskie itd.

— Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Krzesza „Portret mężczyzny“, Stasiaka „Twardowski na Krzemionkach“, Kostrzewskiego „U cyrulika“ i „Źródło złotego potoku“ akwarella

— Nakładem zakładu introligatorskiego p. M. Żenczykowskiego wyszedł ozdobny kalendarz kartkowy (Block). W tegorocznem wydaniu uwzględniono słuszne wymagania i pozostawiono u dołu każdej kartki kalendarza miejsce wolne na notatki.

— Stanisławowski kalendarz ilustrowany (książkowy), wydany nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie, jest 48 z rzędu rocznikiem. W szeregu ilustracyj zawiera kilka udatnych portretów znakomitości literackich, artykuły beletrystyczne i dość szeroki dział informacyjny.

— Warszawski *Tygodnik powszechny* z dniem 1 stycznia 1886 r. łączy się z dotychczasowym *Tygodnikiem illustrowanym*. To zjednoczenie się obu redakcyj wspólnego kierunku tygodników, wita postępowa prasa warszawska z zadowoleniem i spodziewa się po tej *fusyi* korzyści moralnych dla czytającego ogółu.

— Pieśni litewskie w liczbie 400 zebrał niejaki p. Holter i zamierza wydać w osobnym zbiorku; oprócz pieśni p. H. ogłosić ma także drukiem klechdy, oraz przysłowia ludowe litewskie i żmudzkie. Zbiór ten jest podobno wielce urozmaicony, p. H. gromadzi go bowiem w rozmaitych okolicach Litwy i Żmudzi. Jednocześnie p. Trusmen wydać projektuje takiż zbiorek pieśni ludowych białoruskich.

Dział ekonomiczny.

Ugoda z Węgrami i budżet wspólny.

Właśnie odbywają się układy między obu ministerstwami o warunki nowej ugody cłowo-handlowej na dalsze lat 10. Niektóre dzienniki twierdzą i teraz, jak to już dawniej twierdziły, że między obu gabinetami zachodzą nie małe różnice co do warunków przyszłej ugody, mianowicie, że Węgry żądają, aby część dochodu z podatku konsumcyjnego, pobieranego w Austryi, zapisywać na konto skarbu węgierskiego, bo Węgrzy są konsumentami, więc w cenie towaru spożywanego opłacają ów podatek. Rozchodzi się tu o podatek od cukru. My dla wyjaśnienia sprawy musimy zaglądać do budżetu wspólnego, aby pokazać, jak się te rachunki prowadzą.

Oto według przedłożonego budżetu na r. 1886 na pokrycie spraw wspólnych potrzeba ogółem 119.724.748 złr. Ogół dochodu wynosi tylko złr. 3,167.527, do pokrycia pozostaje zatem złr. 116,557.221. Potrzebę tę pokrywa się czystą nadwyżką dochodów cłowych, która obliczona jest na 25 914.132 złr., pozostaje zatem jeszcze złr. 90,643.089. Odjąwszy od tego według warunku ugody dwa od sta w kwocie 1,812.861·78, które ma pokryć skarb węgierski, pozostanie skarbowi austryackiemu złożyć 70% t. j. 62,181.159 złr., a węgierskiemu 30% t. j. 26,649.068 złr. Jak widzimy, od nadwyżki czystego dochodu z ceł zależy, ile pozostaje pokryć ze źródeł innych. Przypatrzmyż się teraz tym dochodom cłowym: Dochód z tego źródła w Austryi preliminowano na 44,183.300 złr. — dochód w Węgrzech na złr. 5,704 750 złr. — w Bośnii i Hercegowinie na 150.282, razem na 60,038.332 złr. Odliczywszy koszta zarządu obliczone na 1,850.000 złr. (w Austryi 1,400000, w Węgrzech na 450.000), pozostanie 48,188.332 złr. Z tego pokrywa się zwrot podatku konsumcyjnego za cukier, spirytus i piwo, wywożone z granic monarchii, obliczony w Austryi na 18,900.000 złr., w Węgrzech na złr. 2,774 600, w Bośnii na 200. Odjąwszy te kwoty, oraz 600.000 złr. jako ryczałt do skarbu bośniackiego, pozostanie — jak wyżej tylko 25,914.132 złr. — jako czysty dochód na pokrycie wydatków wspólnych.

Otóż na wzór owego ryczałtu, opłacanego do skarbu Bośnii i Hercegowiny, które prawie nic nie produkują, coby podpadało pod ów rodzaj podatku konsumcyjnego, ale wiele konsumują z wyrobów austryacko-węgierskich — żądają Węgry pewnego wynagrodzenia za to, że są konsumentami cukru i piwa austryackiego. Na to odpowiadają im dzienniki austryackie, że Węgry są znowu producentami spirytusu (i nafty destylowanej), który w znacznej części konsumuje się w Austryi.

Co do bliższych szczegółów sprawa ta stoi według preliminarza na rok przyszły jak następuje: Dochód z ceł i źródeł ubocznych w Austryi obliczono na 44 929.900 złr. w wal. austr.; wydatki ogółem na 20,950.000 złr.; w tem restytucye podatku konsumcyjnego na 18,900.000 złr., a mianowicie: od spirytusu 500.000 złr., od piwa 400.000 złr., od cukru 18,000 000 złr. W Węgrzech zaś dochód z ceł i źródeł ubocznych obliczono na 5,776.750 złr. w wal. austr.; wydatki ogółem na 3,296.000 złr.; w tem restytucye podatku konsumcyjnego na 2.774.000 złr., a mianowicie: od spirytusu 1,700.000, od piwa 14.000, od cukru 1,060.000 złr.

Otóż co do spirytusu ilość wyrobu i opłacanego podatku w obu połowach monarchii jest prawie równa; część węgierskiego wyrobu dostaje się nawet na konsumcyę w Austryi; a za granicę idzie z Węgier więcej niż trzy razy tyle, ile z Austryi, za co wynagrodzenie w formie zwrotu podatku wraca znowu do Węgier, chociaż pochodzi ze skarbu wspólnego.

Co do nafty wprowadzają Węgrzy bardzo wiele ropy surowej zagranicznej przeważnie kaukazkiej, opłacając cło względnie niskie; przerabiają u siebie na destylat, z wielką korzyścią wyłącznie skarbu swojego i rozsyłają go po Austryi, a zatem na podniesienie dochodu wyłącznie węgierskiego składają się także konsumenci austryaccy tak, jak na odwrót węgierscy przez konsumowanie cukru austryackiego.

Podobnie ma się rzecz z wielu innemi dochodami wspólnemi, jak od kawy i herbaty, od których dochód idzie do skarbu wspólnego, chociaż konsumentami tego towaru są przeważnie Austryacy.

Że na podstawie podobnych wywodów zachodzą różnice między obu gabinetami, nie ulega wątpliwości, ale czy żądania z nich wynikające bądą istotnie podniesione ze strony Węgier, to może być wątpliwem wobec odparcia, jakie ich spotkać może. Nic zatem dziwnego, że niektóre dzienniki twierdzą wprost, że Węgrzy nie żądali żadnego ryczałtu z tytułu podatku konsumcyjnego. Wierzymy, że po bliższem zbadaniu sprawy może odstąpili od pierwotnego zamiaru, który bardzo wyraźnie objawiał się w węgierskich dziennikach, będących wyrazem rządu. Zamiast tego słychać o innem żądaniu, domagającem się to pewnej korektury na korzyść Węgier w obliczaniu dochodów wspólnych, to znowu pewnej ulgi dla Węgier przy sprowadzaniu maszyn zagranicznych, to znowu zniżenia ceł od surowicy naftowej sprowadzanej do destylarń węgierskich, i t. p. Na wszelki wypadek sprawa nie idzie zupełnie gładko, opóźnia się i skłania do tem większej baczności.

Wydział krajowy o taryfach kolejowych. Wydział kraj. zapytał się był namiestnictwa o skutek uchwały sejmowej z dn. 17 października r. 1884 co do taryf kolejowych. Na to otrzymał odpowiedź, którą za *Gaz. Lwowską* powtórzyliśmy w nr. 246 *Now. Ref.* z dn. 28 października b. r.

Jednakowoż Wydział kraj. nie zadowolnił się słusznie tem, co rząd dotąd uczynił: ulgi przyznane bowiem nie czynią zadość kardynalnym punktom rezolucyi sejmowej z dnia 17 października 1884, która domaga się przedewszystkiem gruntownej reformy w taryfach kolejowych, mianowicie w tym kierunku, by zarządom kolei żelaznych wzbronionem było przyznawanie dla wywozu produktów, z zagranicy pochodzących, ulg taryfowych w warunkach korzystniejszych aniżeli te, które dla wywozu produktów krajowych obowiązują.

Tem powodowany udał się Wydział kraj. ponownie do namiestnictwa w tej sprawie i według *Dzien. Pol.* oznajmił, iż w tej mierze „nie widzi dotychczas dodatnich rezultatów akcyi rządowej, chociaż kwestya ta jest najważniejszą i najżywotniejszą dla ekonomicznych interesów całej monarchii, a w szczególności dla naszego kraju rolniczego. Jeżeli bowiem obecne przesilenie rolnicze jest groźnem dla całej środkowej i zachodniej Europy, a więc także dla monarchii austro-węg., to dla naszego kraju, który pomimo największego wysilenia nie jest w stanie przyswoić sobie i na korzyść swoją zużytkować najnowszego postępu i wszelkich nowych zdobyczy na polu techniki rolniczej — przesilenie to stać się może największą klęską. A skoro słynne powagi fachowe, jak świadczy o tem międzynarodowy zjazd agronomiczny, odbyty niedawno w Peszcie, objawiły zdanie, że w przesileniu powyższem ratunek zagrożonej produkcyi ziemskiej zawisł przedewszystkiem od opieki i pomocy państwa w prawodawstwie, sądownictwie i administracyi, to i nasz kraj tej pomocy domagać się może.

„Jednym z najbardziej skutecznych środków do zażegnania dzisiejszego przesilenia rolniczego jest — zdaniem Wydziału krajowego — jak najtańszy transport swojskich produktów rolniczych. Atoli istniejące na naszych kolejach żelaznych taryfy dyferencyonalne i refakcyjne, uwzględniające bardziej przewóz płodów i wyrobów produkcyi zagranicznej, niż krajowej, czynią niemożliwą i tak już trudną konkurencyę z producentami zagranicznymi i zamiast korzyści przynoszą szkodę produkcyi krajowej. Wydział krajowy oświadczył namiestnictwu, iż dlatego nie przytacza szczegółowych dat na poparcie swego twierdzenia, albowiem są one rządowi jak najdokładniej znane z opinii, objawionych tylokrotnie przez właściwe korporacye, przez Towarzystwa rolnicze, Izby handlowe i przemysłowe tak kraju naszego jak całej monarchii, a przedewszystkiem z gruntownych rozpraw komisyi ankietowej, która na wezwanie ministerstwa handlu obradowała w tym przedmiocie w latach 1882 i 1883 i przedstawiła rządowi wnioski, z któremi rezolucya sejmowa w sprawie reformy taryf kolejowych co do swej myśli przewodniej zgadza się najzupełniej. Ponieważ zaś rezolucya ta, co do jej głównej treści dotychczas wcale uwzględnioną nie została, przeto Wydział krajowy w piśmie swem, wystosowanem do prezydyum namiestnictwa, prosił rząd centralny, ażeby dla zadośćuczynienia punktom kardynalnym rezolucyi sejmowej, użył wszelkich środków skutecznych, zaś namiestnictwo o gorące poparcie tej sprawy. Prócz tego przesłał Wydział krajowy odpis swego pisma, wystosowanego do rządu, prezesowi Grocholskiemu dla zakomunikowania go Kołu polskiemu.“

Bank krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem — Stan z dniem 31 października 1885: Asygnaty, czeki, wkładki: 655.567 złr. 85 ct. (w porównaniu z 30 września b. r. 18.949 złr. 78 ct. więcej), emisye *a*) 4½ procentowe listy zastawne 2.396.100 złr., *b*) 5procentowe obligacye komunalne 841.900 złr. razem 3,238.000 złr. (w porównaniu z 30 września b. r. o 116.500 złr. więcej).

Zakupno nasienia lnu. Uzyskawszy subwencyę rządową na zakupno nasienia lnu, podaje komitet Towarzystwa gosp. galic. niniejszem do wiadomości, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — a to: 1) dla plantatorów większych za złożeniem 25 złr. w. a. od beczki mieszczącej w sobie korzec miary tutejszej; 2) dla plantatorów mniejszych do 50 centów od garnca.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia franco do komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie czy parnawskie?), niemniej adresu swego t. j. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie obstalunków większych i ostatniej stacyi kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty od każdego garnca, lub od każdej beczki — do 31 grudnia 1885 r. najdalej, ile że zamówienie odejdzie zaraz z początkiem Roku Nowego.

Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się. Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata przy odbiorze pełnych beczek (która na każdy wypadek może być tylko nieznaczną), nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Targ na bydło. Wiedeń, 9 listopada. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 2948 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 981, z Węgier 591, z prowincyj niemieckich 1376. Płacono za galicyjskie opasowe po 54 do 58 5 złr., wyjątkowo po 62 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 55 do 59. za wyborowe po 60 do 63 złr., za niemieckie po 58—64·5 złr.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia, 10 listopada. Wczoraj na granicy serbskiej nie zaszło nic nowego. Wiadomości z Filipopola konstatują, iż powszechne usposobienie jeszcze ciągle skłania się do stanowczego oporu.

Sofia, 10 listop. Przedwczoraj uderzyło 50 żołnierzy serbskich na posterunek bulgarski, zajęty przez 12 żołnierzy. Posterunek ten leży pod Rakitą w okręgu trnowskim. Uderzenie to, w którem strzelano rzęsisto, było bezskuteczne. Bulgarowie odpowiedzieli kilku strzałami i zabili jednego Serba. Kapitan bulgarski polecił powiedzieć oficerowi serbskiemu, iż odtąd każe strzelać na każdego żołnierza serbskiego, który się poważy przekroczyć granicę.

W okręgu kistendilskim na oddział żołnierzy, między którymi był szef dywizyi, zajęty właśnie inspekcyą posterunków granicznych, również przedwczoraj strzelano ze strony serbskiej, lecz nikt nie został ugodzony.

Od dwu już dni na wielu punktach granicznych strzelają serbskie straże na Bulgarów. — Przypuszczają tu ogólnie, że Serbowie szukają *casum belli* aby mieć powód do nagłego wkroczenia do Bulgaryi.

Londyn, 10 listopada. Na bankiecie w Guilshall oświadczył Salisbury, mówiąc o Bulgaryi, że główna przeszkoda przeciw unii tkwi w doktrynie, wygłoszonej przez Grecyę i Serbię, mianowicie iż obszary tych dwu krajów powinny być powiększone, jeżeli unia ma się utrzymać. Mowca wyraził jasno i stanowczo swoje zapatrywanie, iż żadna budowa polityczna, utworzona wbrew woli narodu, nie może być trwałą. Jeżeli unia będzie odrzuconą, wtedy Bulgarowie połączą się z Serbami i Grekami i przyszły ruch wyjdzie od trzech państw małych, z sobą połączonych.

Anglia spodziewa się, że się da utrzymać potęgę państwa tureckiego bez uszczerbku, i że wszelkie postanowienia mocarstw europejskich będą zmierzać do tego, aby narody interesowane zaspokoić a zarazem odebrać otuchę do ewentualnej napaści na całość państwa tureckiego, którą Anglia uznaje za zasadniczą część ustroju europejskiego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 listop. Dzisiejsza *Wn. Ztg.* ogłasza ustawę o dalszem ściąganiu podatków.

Wiedeń, 10 listop. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza koncesyę, udzieloną dr. Franciszkowi Grossowi z Wels na budowę i wprowadzenie w ruch kolei Wels-Aschach z ewentualną koleją nadbrzeżną do Dunaju.

Wiedeń, 10 listopada. Wiedeński *Dioecesanblatt* ogłasza protest arcybiskupa Ganglbauera przeciw Wereszagina obrazom, przedstawiającym rodzinę Chrystusa Pana i jego zmartwychwstanie.

Königgrätz, 10 listopada. W procesie karnym z powodu zajść w Królowejdworze, ogłoszono dziś wyrok. Dwudziestu i jeden oskarżonych o gwałt publiczny skazano od 2 do 18 miesięcy ciężkiego więzienia — między nimi burmistrz Sip i członek rady miejskiej Stuchlik otrzymali po 3, a policyant Řeczina 7 miesięcy. Siedmnastu oskarżonych o zbiegowisko skazano na 3 dni do 3 tygodni ścisłego aresztu. Trzynastu uwolniono.

Buda Peszt, 10 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne cesarza do arcyksięcia Rudolfa, wyrażające, że wielka radość cesarza z powodu wspaniałego udania się wystawy węgierskiej spotęgowała się jeszcze więcej tem uczuciem, iż ta wystawa odbyła się pod protektoratem następcy tronu; dalej wyraża to pismo odręczne szczególne zadowolenie z tego, że arcyksiążę okazywał wielkie zajęcie się wystawą i skutecznie ją popierał przez częste odwidzanie, co zachęcało wystawców, za które to współdziałanie, zgodne z ojcowskiemi zamiarami cesarza, wypowiada mu szczere uznanie i podziękowanie.

Buda Peszt, 10 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza udzielenie orderu żelaznej korony pierwszej klasy ministrowi handlu Szechenyi.

Zagrzeb, 10 listop. Obiega tu pogłoska, że i Dawida Starcsevicsa wzięto pod śledztwo.

Berlin 10 listop. Wydatki zwyczajne na wojsko wynoszą w tegorocznym budżecie 5⅔ mil. więcej niż roku przeszłego, wydatki przechodnie 8 mil., jednorazowe 7 mil. na uzupełnienie zapasów broni. Inne wydatki nadzwyczajne wynoszą o 4⅔ mil. więcej, niż roku przeszłego Ogółem tegoroczny budżet wydatków na wojsko wynosi o 25 milionów więcej, niż roku przeszłego.

Paryż, 10 listopada. Deputowany Gomot mianowany ministrem rolnictwa, a dep. Dautresme ministrem handlu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 listopoda 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·50	82·50
„ 5% papierowa nieopodat.	——	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	97 95	97·95
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	282 40	282·25
„ „ węgierskie	286 50	286·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	130·—	130·—
Akcye Karola Ludwika	227·40	227 75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·25
Anglo-bank	97·75	97·75
Union	76·—	76·—
Bankverein	101·75	101·85
Staatsbahn	272 90	2·1 90
Elbethalb.	143·—	143·—
Tramway	186 75	186·30
Landerbank	102·20	102·—
Alpine	32·25	32 60
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
Dukat	—·—	—·—

Berlin d. 10 listopada 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	457·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie de 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kraków, dnia 10/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 75	123 50
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 35	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 75	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 15	99 85
6% „ „ Banku hip.	101 70	102 50
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 60	99 35
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 50	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 —
4% „ likwid. „ „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 9/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 35	91 35
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 —	103 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 50
5% Oblig komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 9/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 45
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 40
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	92 60
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	91 65

Wiedeń, dnia 9/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 30	82 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 65	82 80
4% „ „ złota „ „ 100	109 —	109 20
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98 80	99 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 40	127 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 60	172 —
„ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169 50	170 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	97 80	97 95
5% „ papierowa „ „ 100	90 35	90 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 —	118 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 —	121 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 90	31 20
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 —	17 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 60	99 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 75	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 10	102 40
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	99 70	100 10
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 50	106 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 50	99 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 80	100 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 25	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	89 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 60	98 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 50	154 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 50	99 90
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 30	97 90
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 50	71 75

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Klary „ 40 „ m. k.	39 75	40 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	42 —	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 75	9 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 80	18 30
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . na 200 zł.	97 —	97 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	101 50	102 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 30	281 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	284 75	285 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	101 20	101 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	863 —	866 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 75	76 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . na 200 zł.	181 25	182 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2270—	2275—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	210 50	211 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	226 25	226 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 —	224 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	240 —	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	147 25	147 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 50	180 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	271 50	272 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	129 25	129 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	466 —	468 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 96	5 98
	20-to Frankówki „ „	9 98	9 99
	20-to Markówki „ „	12 34	12 37
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 26	10 28
	Funty szterlingi „ „	12 54	12 59
	Banknoty włoskie „ „	49 65	49 75
	Ruble papierowe . . na 100 sztuk	123 —	123 50

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanwną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 49 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

Pokój kawalerski

przy ul. Krowoderskiej Nr. 40 na pierwszem piętrze, w domu WP. Płatka, jest każdego czasu **do wynajęcia**. Wiadomość tamże. 1452 1 6

Realność, składająca się z dwóch domów, ogrodu owocowego i gruntu, położona pod l. 40 w **Nowejwsi**, tuż za rogatką łobzowską, jest każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia. — Nadmienia się przytem, że tamże są 3 pokoiki i kuchnia zaraz do wynajęcia Bliższa wiadomość na miejscu. 1450 1 4

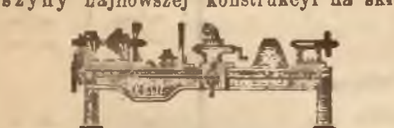
Młóto i kiełki

jako **najtańzzą i najlepszą karmę dla bydła** pod względem pożywności poleca P. T. Panom Właścicielom dóbr, niemniej Gospodarzom wiejskim, po cenie umiarkowanej

BROWAR
J. A. Johna Synów
w Krakowie. 1456 1 3

Tokarnie rozsuwalne,

przyrządy do świdrów i hebli,
maszyny najnowszej konstrukcyi na składzie.



FABRYKA MASZYN
E. Dania, Wiedeń X. Laxenburgerstrasse 10.
2445 1 10

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
1212 19 ?

---

113 75 **3000**

zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Oszczędność na opale!

Nowe patentowe oplatane wałeczki do drzwi i okien, chroniące od przeciągów. Wyłączny skład na zachodnią Galicyę.

Kalosze
oryginalne rosyjskie.

Ubrania łosiowe, kamizelki do polowania włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą. **Rękawiczki włóczkowe** angielskie, kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, także bieliznę **Dra Jaegera.**

Koce podróżne z sierści wielbłądziej.
Bandaże wszelkiego rodzaju.

W wielkim wyborze po nader przystępnych cenach, poleca handel

Braci Bilewskich,
dawniej **J. Czynciel syn**, istniejący od roku 1850 w Krakowie. 1419 3 10

Mam zaszczyt zawiadomić W. i JW. Panie, iż w domu pod l. 17 przy ulicy Św. Jana w Krakowie otworzyłam **Salon Mód i pracownię sukien damskich,** w zaufaniu, że pracując w pierwszorzędnych magazynach w Warszawie będę w możności zadośćuczynić wymaganiom Szanownych Pań. Posiadam gotowe kapelusze damskie najświeższych fasonów. Mody paryskie.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z uszanowaniem **MARYA**
1430 3 6 z Warszawy.

FOLWARK
BRZEZNICA MALOWANA

w powiecie Wadowickim, przy gościńcu rządowym nadwiślańskim i na linii kolei Transwersalnej Podgórze-Oświęcim leżący, z urzędem pocztowym i stacyą kolei w miejscu, o 2 mile od gościńca rządowego i Sądu powiatowego w Kalwaryi Zebrzydowskiej i od miasta powiatowego Wadowice, a o 3 mile od miasta Krakowa oddalony, mający przestrzeni: ziemi ornej pszenicznej i najlepszej jęczmiennej $175^3/_4$ morgów, łąk $7^3/_4$ morgów, ogrodu $^1/_4$ morga, pastwisk $3^1/_4$ morgów, placów budowlanych $1^1/_4$ morgów i gruntów niepłodnych $1^1/_4$ morgów — czyli ogółem $189^1/_2$ morgów niższo-austryackich, z domem mieszkalnym drewnianym i w najlepszym stanie znajdującemi się murowanemi budynkami gospodarczemi, z zasiewami ozimemi, z wszystkiemi sprzętami i narzędziami rolniczemi, jest z wolnej ręki **od 1 kwietnia 1886 r. na lat 9** pod przystępnemi warunkami **do wydzierżawienia.** Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Wielkie Drogi,** poczta **Brzeźnica.**
1420 3 3

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy upraszą z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.
1007 47 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 36 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRE**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.



Oryginalne
kalosze rosyjskie

w różnych fasonach i wielkościach (z wąskiemi końcami), poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach MAGAZYN



J. ZAPLATALSKIEGO,
Rynek 37 A-B;

również **reichenbergskie trzewiki** sukienne i filcowe, **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu, **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **kamizelki** damskie włóczkowe i **Jersey**, chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane. **Podeszwy** filcowe i korkowe para od 10 ct. 1378 9 15
Bielizna wełniana systemu Dra **Jaegera.**

Istniejąca od 87 lat

ces. kr. uprzyw.

FABRYKA DEREK I KOCÓW

dawniej Lichtenauera wdowy i synów



rozsyła przez swój Skład wiedeński

derki na konie

190 ctm. długości, 130 ctm. szerokości, niespożytej dobroci, na tle ciemnem z jasnemi obwódkami, sztuka

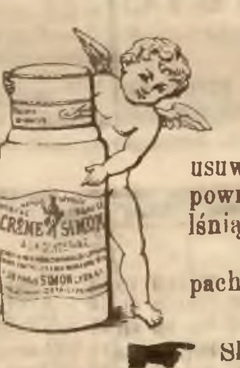
po 1.65 złr.

wraz z opakowaniem, a więc bez kosztów.

Jedynie przez wyrób w wielkiej mnogości i przez olbrzymi odbyt jesteśmy w stanie te **derki na konie** tak znakomitej dobroci sprzedawać po tak niezwykle niskich cenach.

Wysyłka za pobraniem. Nieprzypadające do gustu odbiera się bez wszelkiej trudności.

Na adres dokładnie uważać: 1313 6 6
Hauptniederlage Silberstern, Wien, I, Rothenthurmstrasse, 14.



CRÈME SIMON

zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany

Crème Simon w ciągu jednej nocy

usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając twarzy lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń.

Pudr Simona i mydło à la Crème Simon dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crème Simon.

Wynalazca: **J. SIMON,** 36, rue de Provence, Paris.

Skład główny: **W. Fentz** w Krakowie. 1357 4 8

Korzystna Agencya do objęcia.

Oferty pod: **Agentur an Heinrich Schalek, Wien.** 1391 2 2

L. Zagórny Marynowski
Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem"

w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.
PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**
BOK czyli **Porter** krajowy. 49 49 ?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Główna wygrana ewent. 500,000 marek.	**Ogłoszenie szczęścia.**	Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału
w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której

9 milionów 880,450 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia		300,000 marek
1 wygrana		200,000 „
2 wygrane	po	100,000 „
1 wygrana		90,000 „
1 wygrana		80,000 „
2 wygrane	po	70,000 „
1 wygrana		60,000 „
2 wygrane	po	50,000 „
1 wygrana		30,000 „
5 wygranych	po	20,000 „
3 wygrane	po	15,000 „

26 wygranych	po	10,000 marek
56 wygranych	po	5000 „
106 wygranych	po	3000 „
253 wygranych	po	2000 „
512 wygranych	po	1000 „
818 wygranych	po	500 „
150 wygranych	po	300, 200, 150 marek,
31720 wygranych	po	145 marek,
7990 wygranych	po	124 100, 94 marek,
8850 wygranych	po	67, 40 i 20 marek,
razem 50,500 wygranych.		

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygraaa 1ej klasy wynosi **50,000** marek, w 2ej klasie podnosi się na **60,000** marek, w 3ej klasie na **70,000** m., w 4ej na **80,000** m., w 5ej na **90,000** m., w 6ej na **100,000** m., w 7ej na **200,000** m., a z premią wynoszącą **300,000** marek ewentualnie na **500,000** marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** które **urzędowo** jest oznaczone, kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo $1^1/_2$ marki;

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez żądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **20 listopada b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1321 9 16

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,

cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.

Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 33 40

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**

KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 26

Erven Lucas Bols, c. k. nadw. dostawcy,

rok założenia 1575 w Amsterdamie.

Tychże specyalności

Curacao-Anisette

znajdują się na składzie we większych handlach w kraju. 1182 9 20

Właśnie co wyszły:

Lata naszej niewoli.

zestawił **A. S:**
Można dostać w księgarniach krakowskich i lwowskich.
Cena **4 ct.** 1431 2 2

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques
ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 1415 3 ?

Traitement par Correspondance.

Dr. Michał Koy

otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie
przy ul. Św. Jana Nr. 1, piętro II.
1411 9 10

W doborowych gatunkach
Płótno, Bieliznę stołową,
Chustki do nosa,
Szyrtyngi i Barchany
po cenach fabrycznych
poleca
MAGAZYN SCHWARZA
w Krakowie.

Próbki i cenuiki na żądanie franko.
1416 3 8

Dobry zarobek!

Osoby ze stanowiskiem **wszelkich stanów,** chcące zająć się **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na spłaty ratalne, mogą być angażowane pod **warunkami bardzo korzystnemi.** Przy niejakiej zapobiegliwości można liczyć miesięcznie na zarobek

w wysokości 100—200 złr.

Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy przesyłać pod adresem: An Rudolf Mosse, Wien, sub **„E 1001".**

Korespondencya tylko w języku niemieckim. 1428 2 6

Józef Przyjemski

wygnaniec z Prus
otworzył
SKŁAD WĘDLIN
na sposob warszawski
przy Małym Rynku Nr. 4,
poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 1349 8 8

Okólnik.

Termin wyznaczony do ostatniego w tym roku zakupu dzieł sztuki do rozlosowania zbliża się; z tego powodu Dyrekcya Towarzystwa wzywa uprzejmie Szan. Panów Korespondentów o przesłanie pieniędzy za rozsprzedane akcye wraz ze spisem imiennym akcyonaryuszów **najpóźniej do d. 30 listopada b. r.**

Krakow, d. 30 października 1885 r.

DYREKCYA
Towarzystwa Sztuk pięknych
1429 2 3 **w Krakowie.**

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest
Fr. Palma
najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczka

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryanska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 10 10

Leçons de Français.

Le soussigné, né en France, fils d'un émigré de 1831, ancien élève de l'école polonaise à Batignolles, laureat de la Société d'Ethnographie de Paris, professeur de la langue et de la littérature française, a l'honneur de faire savoir, qu'arrivé récemment et installé à Cracovie, se met à la disposition des personnes qui voudront bien l'honorer de leur confiance, pour l'étude et le perfectionnement de la langue française.

Felix de Rogala Lewicki.

44 Starowiślna.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.